

Praga 1920 stolicą wolnej myśli

W ramach uzupełniania dziejów wolnej myśli, dwa fragmenty z jezuickiego „Przeglądu Powszechnego” (nr 148, 1920), który relacjonował Międzynarodowy Kongres Wolnej Myśli w Pradze z 1920 oraz relacje państwo-kościół na początku międzywojnia. Choć opis jest kąśliwy i pełen rozżalenia, iż na zjazd wolnomyślicieli przybył uwielbiany prezydent [Masaryk](http://en.wikipedia.org/wiki/Tomáš_Garrigue_Masaryk) (http://en.wikipedia.org/wiki/Tomáš_Garrigue_Masaryk), a jednocześnie zignorował odbywający się w tym samym czasie zjazd katolicki, niemniej jednak ten magazyn kierowany wówczas przez ks. Jana Urbana, był poniekąd odpowiednikiem późniejszego Tygodnika Powszechnego. Była to gazeta najbardziej wówczas postępowych katolików, stawiających mały znak zapytania przy autentyczności Protokołów Mędrców Syjonu. Pierwszy wieloletni prezydent Czechosłowacji mawiał: „Nie módl się, ale czyń!” Też mieliśmy takiego — przez 5 dni. W tym roku minęła 90 rocznica od jego zamordowania. MA

W dniach od 4-9 września odbył się w Pradze osiemnasty z rządu światowy kongres przedstawicieli „wolnej myśli” pod przewodnictwem adwokata dra [Bartoška](http://cs.wikipedia.org/wiki/Theodor_Bartošek) (http://cs.wikipedia.org/wiki/Theodor_Bartošek), który jest głową całego ruchu wolnomyślnego w Czechach. Oprócz miejscowych zwolenników zjechała pewna liczba gości z zagranicy, między nimi znany profesor Wahrmund. Honorowym prezydentem obrano profesora uniwersytetu praskiego, Krejčí.

Już od początku roku dzienniki zapowiadały zbliżający się zjazd światowy, w dniach zaś, poprzedzających otwarcie, reklama wzrosła do niebywałych rozmiarów. Po wszystkich ulicach, wozach tramwajowych i wielu sklepach umieszczano barwne plakaty, wzywające mieszkańców do tłumnego udziału t̄we wspaniałej manifestacji ducha ludzkiego, a gazety wszelkich odcieni, z wyjątkiem katolickich, głosiły przybycie t̄najlepszych głów ze wszystkich krajów. Przykry zawód czekał jednak inicjatorów. Już po raz drugi przyjmował gród Husa w swych murach podobnych gości, lecz podczas gdy w r. 1907 brało udział w zebraniach początkowych około dwu tysięcy uczestników, to obecnie w uroczystym pochodzie przed pomnik Husa, pierwszego dnia kongresu, znalazło się ich ledwie do pół tysiąca. Pierwsze powitalne zgromadzenie zapełniło jeszcze parter sali Smetany, chociaż loże i galerje świeciły dość gęsto pustkami, później i tam zaczęło się robić coraz przestrzennie.

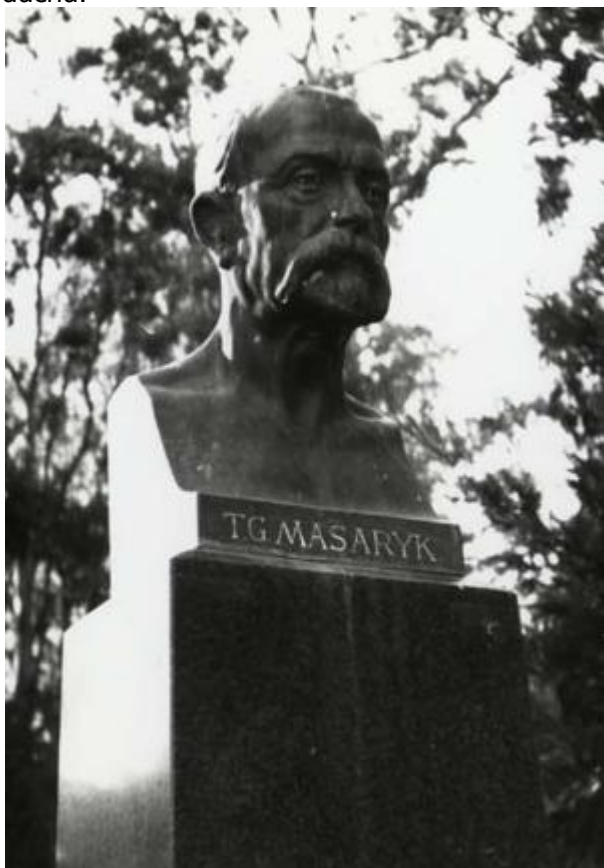
Jednym słowem t̄światowy kongres nie udał się, a fatum jakieś ciążyło na nim od samego początku. Jeszcze w zimie zapowiedziano go wszędzie na koniec sierpnia, lecz gdy sekretarjat czeskiej [Volná Myšlenka](http://cs.wikipedia.org/wiki/Volná_myšlenka) (http://cs.wikipedia.org/wiki/Volná_myšlenka) zaczął się z wiosną rozglądać za odpowiednimi lokalami, znalazł je wszystkie już zamówione przez komitet przygotowujący zjazd katolicki, i musiał ze wstydem odłożyć termin otwarcia o dwa tygodnie. Przytem mała liczba uczestników i brak wybitnych głów były tak rażące, że nawet prasa niekatolicka uznawała w tem klęskę.

Tematy przemówień obracały się oczywiście głównie koło wyzwolenia myśli ludzkiej z pod jarzma religji, zwłaszcza katolickiej. Już pod pomnikiem Husa przemówił dr. Bartošek, że Czechy muszą się stać t̄niezwycięzoną twierdzą postępu w sercu Europy, trwałym fundamentem światowego postępu dla wschodniej i środkowej Europy... Po upadku reakcyjnych mocarstw Niemiec, Austrii i Turcji pozostaje jedno tylko: zwalić samą głowę reakcji, t.j. papieżstwo. Dokonanie tego jest dziś zadaniem światowej t̄wolnej myśli... Lud czeski musi się zupełnie oderwać od katolicyzmu, zadaniem wolnomyślicieli jest wyrwać z jego żył rzymską truciznę.

Mowa ta, dostrojona duchem do zapowiadanej przez prasę liberalną t̄antyklerykalnej manifestacji, była wstępem do referatu o t̄rozdziale Kościoła od państwa, który wygłosił szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych, prof. uniw. Hobza. Starał on się dowieść, że jakakolwiek ugoda z Kościołem jest z góry wykluczoną i samo żądanie jej równałoby się t̄reakcji. Owszem, ponieważ Kościół zagraża całej kulturze, przeto demokracja nie może z natury swej pogodzić się z nim, nawet wtedy, gdyby on został znacjonalizowany. Tem ostatniem twierdzeniem dał mówca do poznania, że nie uznaje kościoła narodowego czecho-słowackiego, dla którego socjalistyczne ministerjum wyznań tyle wydało pieniędzy; widocznie zorjentowali się wolnomyślni, że schizma ta nie podkopyje bynajmniej katolicyzmu, nieużyteczne to narzędzie można więc śmiało odrzucić. Wywody prelegenta poparł Francuz Hubbard zaznaczeniem, że obojdzie się bez wszelkich kościołów, zarówno narodowych, jak międzynarodowych, a wystarczy sam ideał t̄człowieczeństwa.

Szczególniejszą uwagę poświęcono też kwestji kobiecej, a zwłaszcza wychowaniu młodzieży

i żądano w tym względzie odpowiedniego prawodawstwa, któreby wykluczyło wpływ Kościoła. Obecny na zjeździe czeski inspektor szkolny Storch, przeznaczony dla Słowacji, wskazał na potrzebę usunięcia z tego kraju szkół katolickich, inny zaś nauczyciel, Colek, przemawiał za tem, by nauczycielstwo nie zadawało się samem wprowadzeniem nauki świeckiej moralności i stosownych podręczników, ale starało się też poza szkołą wejść w styczność z młodzieżą, by ją prowadzić w tym duchu.



1. Tomáš Garrigue Masaryk (1850-1937) — pierwszy i najdłużej urzędujący prezydent Czechosłowacji (1918-35), zwano go ojcem niepodległej Czechosłowacji lub „Tatiček” (ojczulek). W Czechach jest do dzisiaj niekwestionowanym autorytetem.

Z wykształcenia filozof, z przekonań racjonalista i humanista, skupiający się na etyce praktycznej. Na zdjęciu pomnik TGM w San Francisco.

Znamiennym świadectwem dla rządu czeskiego było zachowanie się jego podczas kongresu. Siedemnastu ministrów, między nimi minister oświaty i wyznań, socjalista Habermann, wzięło w nim udział; wogóle zjazd spotkał się z nadzwyczajnie życzliwym poparciem rządu, który niedługo potem wysłał także umyślnego delegata dla powitania obradujących w Preszburgu przedstawicieli Żydów ortodoksów, podczas gdy o wspaniałej manifestacji katolików własnego kraju zdawał się nic nie wiedzieć. Sam prezydent Masaryk, znany pozytywista i mason, który niedawno temu wydał swą córkę za Żyda, nie miał od półtora roku ani chwili czasu, by odpowiedzieć na telegramy, przysyłane mu przez zjazdy katolików czeskich, ale skoro kongres twójnej myśli miał się rozpocząć, przerwał zaraz pobyt na świeżem powietrzu i zjechał do Pragi. Kiedy w mowie powitalnej prof. Krejčí zaznaczył z naciskiem, że wolnomyślni chcą tylko doprowadzić do skutku dzieło, nad którym prezydent Masaryk pracował całe życie, tenże zapewnił w odpowiedzi, że rząd przyjmie od nich z wdzięcznością każdą wskazówkę i każde słowo, któreby go wsparły w jego trudnym i odpowiedzialnym położeniu. Stwierdzić też trzeba, że zjazd uwzględniał głównie reformatorskie zabiegi rządu czeskiego, pozostawiając resztę tświatał więcej na uboczu. Owszem szowinizm Czechów posunął się tak daleko, że wykluczono Niemców z czynnego udziału w kongresie i dopiero po bardzo usilnych prośbach pozwolono w ostatniej chwili niektórym, mówiącym po niemiecku, Czecho-Słowakom zabrać też głos w obradach.

Narodowościowa ta ciasnota dziwnie nie harmonizowała z hasłem "wolnej" myśli, lecz było to tylko jednym więcej stwierdzeniem, że prawdziwa wolność, która nie jest nadużyciem ale doskonałością człowieka, może mieć miejsce tylko w religii katolickiej. Wszędzie gdzieindziej imię jej jest tylko zewnętrznym pozorem, a tam, gdzie najczęściej ją głoszą, staje się tylko karykaturą prawdziwej wolności. Nietolerancja pod względem wiary i zapatrywań, niesprawiedliwe traktowanie innych, nawet własnych współobywateli, gwałt zadawany rodzicom na polu wychowania i szkolnictwa — oto stałe cechy tych, którzy na sztandarze swym wypisują: wolność, równość i braterstwo. Odnośnie do praskiego zjazdu najostrzejszy zresztą wyrok wydał tamtejszy prof. uniwersytetu, Oskar Kraus, w dłuższym artykule, zamieszczonym w "Bohemia": "Czyje myślenie zamkniętem jest w tak ciasnych granicach szowinizmu, ten może sobie być "wolnomyślnym" lecz nie jest ani wolnym — ani myślicielem".

St. P., Ostatni światowy kongres „wolnej myśli”, Przegląd Powszechny, Rok 37, Tom 147-148, Listopad 1920, s. 350-352. Na podst. Allgemeine Rundschau, nr. 40.

Naturalnie, nie wszyscy patrzyli na kongres przez jezuicki okular. Arthur Bonner zanotował, jak zachwycona była jego żona Hypatia, widząc ulice Pragi pełne setek ludzi noszących znaczki Kongresu i bratki, symbol wolnej myśli. Więcej: Reiakee: L. Milde, Mezinárodní kongres volných myslitelů v Praze by International Free Thought Congress, Prague, Milde, Lubomír, Published 1936. Zob. też: Denni Hlasatel - [Convention of Bohemian Freethinkers May 30, 1920](http://flps.newberry.org/article/5418478_7_0991) (http://flps.newberry.org/article/5418478_7_0991)

W tym samym roczniku (s. 266-267) książdź Jan Urban zanotował:

W republice czeskiej formuje się front bojowy przeciw Kościołowi. Stanęli w nim ramię przy ramieniu radykali z "Wolnej Myślenki" i husytyzmem owiany odłamek kleru, międzynarodowi socjaliści i ultra-narodowi demokraci. Co, zdawałoby się, powinno stać dalej od sporów teologicznych, jak związki sportowo-gimnastyczne? A oto całe czeskie sokolstwo na tegorocznym swym zlocie w lipcu oświadcza się za wojnę z katolicyzmem. "Po zrzuceniu jarzma rakuskiego, musimy zrzucić jarzmo Rzymu!" głosi rozkaz dzienny dowództwa tych nad-patrjotów. [1] Socjaliści przez ręce swego posła Bartoszkę wnoszą do izby poselskiej projekt rozdziału Kościoła od państwa, który w gruncie rzeczy jest projektem rozdziału między religią a życiem. Wyeliminować doszczętnie Boga z życia publicznego, ze szkoły, zatrzeć nawet ślady chrystjanizmu przez usunięcie krzyżów z miejsc publicznych, obedrzeć kler ze środków utrzymania i pozbawić go najistotniejszych praw obywatelskich, a nad zapędzonym w głąb murów świątyni kultem rozciągnąć wszakże drobiazgową rządową kontrolę — oto treść owego projektowanego tak zwanego "rozdziału" Kościoła od państwa. Dzienniki nasze notowały nam też dwa przemówienia znamienne: jedno ustępującego ministra Habermana, który poczytuje sobie za zasługę, że przygotował warunki do przeprowadzenia rozdziału, drugie samego prezydenta rzeczypospolitej do nuncjusza Mgra Micary, w którym Masaryk również rychły rozdział zapowiada, dodając, że leży on nawet w interesie samej religii.

Dzienniki nasze dorzuciły też wiadomość, że na rozdział Kościoła od państwa w Czechach jakoby zgadzał się sam papież, byleby nad tą kwestją nie dyskutowano w parlamencie. Otrzymując wiadomości dopiero *via* Paryż lub Londyn o tem, co się dzieje u naszych sąsiadów, nie wiemy na razie, ile jest prawdy w tych doniesieniach prasy. Wiadomo, że jak są rozmaite rodzaje "związków" między Kościołem a państwem, nawet takie, gdzie Kościół staje się niewolniczym narzędziem opiekującego się nim państwa, tak mogą też być różne formy "separacji", takie nawet, które na dobre Kościołowi wyjdą. Nie jest więc wykluczonem, że na pewien system rozdziału mógłby w zasadzie zgodzić się i Rzym, i rozdział taki nie wykluczałby nawet utrzymywania stałych dyplomatycznych stosunków między danym rządem a Stolicą Św., jak to widzimy na przykładzie Belgji. Można wszakże z całą pewnością powiedzieć, że rozdział taki, jaki projektują Bartoszek i jego towarzysze, spotkałby się musiał z kategoriycznym potępieniem Rzymu i przejść w ostrą walkę religijną na miejscu.

Czy do walki takiej dojdzie, jeszcze nie wiemy. Pocieszającą jest wszakże rzeczą, że gotują się do niej i katolicy. Odbyty w ostatnich dniach lipca w Pradze, prawie równocześnie ze zlotem radykalnego sokolstwa, kongres katolików czeskich był właśnie rewją sił gotowych do możliwej niedalekiej batalji o wolność Kościoła. Pochód kilkudziesięciu tysięcy wiernych ulicami Pragi musiał dać liberałom i socjalistom dużo do myślenia. Kongres, stwierdziwszy swą lojalność względem rzeczypospolitej, zaprotestował przeciwko wszelkim zamysłom walki z religją i Kościołem, w szczególności potępił projekt Bartoszkę i zapowiedział ostry przeciwko niemu sprzeciw ze strony katolików, napiętnował wreszcie stanowisko czynników rządowych, otaczających opieką księży apostatów na przywłaszczanych przez nich placówkach katolickich. Katolicy czescy nie zadawali się przytem protestami i pochodami, lecz pospiesznie skupiają się w zwarte szeregi. Zwłaszcza

postępuje organizowanie młodzieży katolickiej tak w samych Czechach, jak na Morawach i Słowaczynie. Przeciwko zarażonemu niewiarą sokolstwu organizuje się związek gimnastyczno-sportowy 'Orłów', liczący już 40 tysięcy członków obojej płci, a wyraźnie zaznaczający swoje katolickie przekonania. 'Stowarzyszenie młodzieży katolickiej', założone dopiero przed dwoma laty, dosięga cyfry 17 tysięcy i wydaje własne pismo w 10 tysiącach egzemplarzy. Organizuje się podobnie osobno i nauczycielstwo katolickie i inne zawody. Ten ruch organizacyjny napełnia otuchą, że katolicyzm czeski, choćby mu walkę kulturalną narzucono, nie pozwoli się w niej zgnębić, lecz, jak już tyle razy historia stwierdziła, wyjdzie z niej zwycięski i oczyszczony z elementów marnych i obojętnych. Każda taka walka jest owem ewangelicznym wiejadłem w ręku Gospodarza świata, którem oddziela On plewy od pszenicy.

Przypisy:

[1] Polskie sokolstwo, które powstało początkowo na wzór czeskiego, w międzywojniu, opanowane przez Kościół i endecję, nabożnie walczyło z Judeopolską - przyp. MA

(Publikacja: 31-12-2012 Ostatnia zmiana: 01-01-2013)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8607>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl